

prof. dr hab. Andrzej de Lazari

Recenzja rozprawy doktorskiej Anny Zaczkowskiej na temat
Mitologia polityczna Federacji Rosyjskiej. Neopoganizm a kultura popularna,

Kraków 2014, 297 stron maszynopisu, promotor dr hab. Zbigniew Pasek

Pani Anna Zaczkowska przygotowała dobrą interdyscyplinarną rozprawę. Pisząc ją, sprawdziła się zarówno jako religioznawca, historyk, politolog, historyk myśli rosyjskiej, a nawet literaturoznawca, i mogłaby rozprawę obronić z każdej z tych dziedzin. Podziwiam kompetencje Autorki. Obrona przed moimi uwagami będzie zatem łatwa – trudno mi odnaleźć w tekście istotne problemy, które uznałbym za kontrowersyjne i wymagające dodatkowych wyjaśnień.

Mam drobne zastrzeżenie do tytułu rozprawy. Po jej przeczytaniu zacząłem zastanawiać się, o czym ona właściwie jest i doszedłem do wniosku, że w tytule zabrakło przyimka „w” – *Mitologia polityczna w Federacji Rosyjskiej*, tym bardziej, że podtytuł brzmi: *Neopoganizm a kultura popularna*. Federacja Rosyjska jest państwem, instytucją i sama z siebie nie jest w stanie stworzyć żadnej mitologii, a tym bardziej neopoganizmu i kultury popularnej. Mity polityczne w Federacji Rosyjskiej są tworzone lub podtrzymywane przez ideologów, grupy partyjne, wyznaniowe, przez polityków, literatów, historyków i historiozofów. Rozprawa jest właśnie o takim tworzeniu lub podtrzymywaniu mitów politycznych w Rosji.

Tytuł *Mitologia polityczna Federacji Rosyjskiej* mógłby zakładać, że chodzi tu o „mitologię państwową”, o swoistą „politykę historyczną”, wypracowywaną na potrzeby „jedności narodowej”, na przekór „росийской” wieloetniczności, wielokulturowości. Taka państwowa mitologia polityczna jest oczywiście tworzona i to nie przez byle kogo, a przez uczonych ideologów skupionych wokół Instytutu Etnologii i Antropologii imienia Mikołaja Rosyjskiej Akademii Nauk, będącego *think tankiem* partii Единая Россия. Podstawową kategorią tej mitologii jest „росийская нация” (nie „русская” [etniczna], a „росийская” [państwowa]; zob. <http://rosnation.ru/>), zaś hasłem: „Купно за едино – вместе за одно!”. Tu neopogaństwo i nowe ruchy religijne nijak się nie mieszczą. Mitami założycielskimi pozostają: na nowo zinterpretowana Uwarowowska trójjednia „Prawosławie, Samodzierżawie, Narodowość”, mit zwycięstwa w drugiej „Wojnie Ojczyźnianej” wraz z wizerunkiem „Rosji-matki” („mateczki”) oraz wypowiedź Putina: „Мы имеем все

основания говорить о российском народе - как о единой нации. Это наша историческая и наша сегодняшняя реальность”.

Praca Anny Zaczkowskiej zdecydowanie nie jest o tak rozumianej „mitologii państwowej”, dlatego sugeruję dodanie do tytułu wspomnianego „w”, gdy Autorka przygotowuje ją do druku (pracę oczywiście należy opublikować).

O czym więc jest rozprawa? Niewątpliwie o mitach politycznych, tworzonych przez Rosjan. Uściśliłbym nawet, że przez *русских* (a nie przez wszystkich *россиян*) lub przez tych, którzy utożsamiają *русскость* i *российскость*. Nie ma w pracy np. mitów Czeczenów i innych narodów Kaukazu, Jakutów i innych narodów Syberii. Podkreślę raz jeszcze – Rosja jest krajem wielokulturowym, wieloetnicznym i trudno byłoby zliczyć w niej wszystkie mitologie.

Po kompetentnym wstępie omawiającym podstawowe pojęcia, literaturę przedmiotu i metodologię badań, doktorantka scharakteryzowała mity ojca i matki w polityce jako swoistą podstawę dalszych rozważań. Mit ojca zarysowała od wizerunku cesarza, poprzez kniazia, cara, imperatora, aż po wizerunki partyjnego przywódcy Związku Sowieckiego i dzisiejszego prezydenta Rosji. Mit matki ukazany został od koncepcji matriarchatu, poprzez rekonstrukcję religijnego światopoglądu Słowian i kategorię Matki-Mokrej Ziemi, prawosławne wyobrażenie kobiety i matki, Matkę-Cerkiew, Sofię-Mądrość, kult maryjny, do Świętej Rosji i mitu matki w dzisiejszej kulturze popularnej (ograniczonej w pracy właściwie wyłącznie do neopogaństwa). Zabrakło mi tu mitu Ojczyzny-Matki (*Родина-мать*) – podstawowego mitu ideologicznego, wykorzystywanego w Związku Sowieckim podczas II wojny światowej (drugiej „Wojny Ojczyźnianej”), do którego odwołuje się także współczesny nacjonalizm rosyjski z Putinem na czele. Skoro omówiony został mit ojca – partyjnego przywódcy, powinien był również pojawić się w pracy sowiecki mit Matki-Ojczyzny.



Doktorantka wspomina o nim jedynie na marginesach innych rozważań (np. na s. 271), a moim zdaniem jest to jeden z podstawowych mitów kształtujących współczesny nacjonalizm rosyjski. Powyższy plakat rozlepiany jest dzisiaj na ulicach Doniecka i Ługańska.

Pani Anna Zaczkowska zapewne potraktowałaby sowiecki mit Matki-Ojczyzny poważniej, gdyby sięgnęła do książek Olega Riabowa: *«Россия-Матушка»: Национализм, гендер, война в России XX века*, Stuttgart, Hannover: Ibidem, 2007; *«Матушка-Русь»: Опыт гендерного анализа поисков национальной идентичности России в отечественной и западной историософии*, Москва: Ладомир, 2001; *Русская философия женственности (XI — XX века)*, Иваново: Юнона, Ивановский государственный университет, 1999.

Zasadniczą częścią rozprawy Anny Zaczkowskiej jest rozdział o rosyjskim neopogaństwie. Jest on dla mnie najciekawszy, gdyż (wypada się przyznać) tą problematyką nigdy się nie zajmowałem. Doceniam kolejny, obszerny, kilkudziesięciostronicowy „wstęp” metodologiczny, omawiający „Stan badań nowych ruchów religijnych” w Europie i Ameryce, charakteryzujący „Główne cechy dystynktywne rosyjskiego neopoganizmu” oraz „Tradycjonalizm i filozofię tradycjonalistyczną w mitotwórczych poszukiwaniach neopogan”. Mało natomiast przekonujący jest według mnie dwustronicowy podrozdziałik „Euroazjatyzm a doktryna rosyjskich grup neopogańskich”. Z faktu, że Rosjanie poszukują swej tożsamości również w Azji, nie wynika, że euroazjatyzm ma jakiś związek z neopogaństwem. Twórcy tej ideologii w latach 20. XX wieku (Mikołaj Trubiecki, Lew Karsawin i inni) gotowi byli zrezygnować z samodzierżawia, natomiast w żadnym razie nie z prawosławia i narodowości. Dzisiaj Aleksander Dugin określa siebie jako starowiercę uznającego moskiewski patriarchat, Aleksander Panarin idealizuje „prawosławną cywilizację” a Lwa Gumilowa nazywa się „prawosławnym prorokiem”. Gdybym miał uwierzyć doktorantce, że euroazjatyzm ma coś wspólnego z „doktryną rosyjskich grup neopogańskich”, powinna ona rozwinąć myśl kończącą podrozdział, że „Osobnym, wyczerpującym opracowaniem poświęconym związkom ideologii euroazjatyzm i neopogaństwa jest praca Sznirielmana” (s. 149).

Na stronie 175 źle jest sformułowane zdanie o tym, że „Koncepcja superetnosu rosyjskiego jest neopogańskim zapożyczeniem z ideologii euroazjatyizmu”. Należałoby raczej powiedzieć, że koncepcja superetnosu jest podstawą euroazjatyizmu Lwa Gumilowa i bywa wykorzystywana również przez neopogan. „Neopogańskie zapożyczenie” mogłoby zakładać neopogaństwo euroazjatyizmu, czego zaakceptować nie mogę. Superetnos eurazjatów ma swoje korzenie raczej w historiozofii Hegla i Mikołaja Danilewskiego niż w neopogaństwie.

W pełni satysfakcjonuje mnie natomiast „Przegląd wybranych rosyjskich grup neopogańskich” (s. 150-194) i kolejne podrozdziały: „Rytuał neopogański” (194-198) oraz „Wpływ neopogan na kulturę popularną” (198-245), choć raczej nie zaliczyłbym

postmodernizmu Wiktora Pielewina do „kultury popularnej” (mimo jego popularności i mimo iż rację ma Anna Zaczkowska, że elementy kultury popularnej znajdziemy w jego twórczości). Może ten podrozdział lub jego część należałoby zatytułować „Wpływ neopogan i kultury popularnej na twórczość literacką”? Sam Pielewin gardzi kulturą masową i pewnie nie byłby usatysfakcjonowany przyklejeniem mu „łatki” kultury popularnej/masowej (dla Rosjan „kultura popularna” to «массовая культура»).

Doceniam rozdział kończący pracę: „Cechy dystynktywne mitu współczesnej Rosji”. Doktorantka ma rację, że „oficjalna ideologia polityczna [...] pokazuje władzę autorytarną jako konieczny warunek dla zachowania suwerenności oraz odrębności kultury rosyjskiej i jako gwaranta przetrwania narodu rosyjskiego” (s. 250) i wykorzystuje historię „w celu stworzenia wymyślonej tradycji” (s. 262), że „Władimir Putin odniósł polityczny sukces, ponieważ wypracował koncepcję jednolitej tożsamości narodowej Rosjan, wykorzystując mity polityczne” (s. 268).

Zabrakło mi jednak w rozdziale podstawowego mitu (może lepiej – zmitologizowanego faktu), na którym Putin i jego doradcy, moim zdaniem, tradycyjnie budują tożsamość postsowieckich Rosjan – Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Chcę zwrócić uwagę Anny Zaczkowskiej na fakt, że Dzień Zwycięstwa jest jedynym naprawdę ogólnonarodowym „rossijskim”, a nie tylko „russkim” świętem (gotów jestem dodać jeszcze Nowy Rok i dzień kobiet).

Krytycznie patrzę również na myśl, że „nacjonalizm staje się nową wiarą Rosjan, ciągle ponawiane są próby stworzenia nowej religii narodowej z prawosławia” (s. 269). Nacjonalizm jest „starą wiarą”, która odżywa niestety nie tylko w Rosji, ale także w całej Europie, a z prawosławia, moim zdaniem, nikt nie próbuje stworzyć „nowej religii narodowej”. Władza tradycyjnie podporządkowuje sobie patriarchat moskiewski i dopisuje prawosławie do państwowej ideologii. Doktorantka, kończąc rozprawę, nie знаła jeszcze „Deklaracji rosyjskiej tożsamości”, przyjętej 12 listopada 2014 przez XVIII Wszechświatowy Rosyjski [sic!] Sobór Narodowy, zwołany pod hasłem „Jedność historii, jedność narodu, jedność Rosji”, gdzie w tożsamość Rosjan, rzecz jasna, zostało wpisane prawosławie. Pod deklaracją podpisał się patriarchat moskiewski. Pani Zaczkowska nie znała również ostatniego orędzia Putina i jego słów: „Krym jest dla nas takim świętym miejscem, jak Wzgórze Świątynne (w Jerozolimie) dla wyznawców judaizmu i islamu”, gdyż w Chersonesie 1026 lat temu kijowski książę Władimir przyjął chrzest. Niedługo prawosławie pojawi się w szkołach rosyjskich, tak jak rzymski katolicyzm w polskich.

W „Zakończeniu” Anna Zaczkowska sama stwierdza, że „ruchy neopogańskie, jeżeli chodzi o liczbę zaangażowanych w nie wiernych nie są zbyt liczne” (s. 272), dlatego nieco sceptycznie patrzę na jej uzasadnienia wpływu neopogaństwa na „mitologię polityczną w jej historycznym ujęciu”. To ruchy neopogańskie czerpią z aktualnej polityki, a nie na odwrót, czego najlepszym i zarazem najbardziej kuriozalnym przykładem jest sekta z miasteczka Bolszaja Jelnia pod Niżnim Nowogrodem, w której Władimir Putin został uznany za inkarnację króla Salomona oraz świętego Pawła.

Moje uwagi nie umniejszają wartości rozprawy. Radziłbym autorce, gdy będzie przygotowywała rozprawę do druku, by zrezygnowała z niektórych nazbyt kategoriycznych wniosków. Niech ta rozprawa będzie przede wszystkim o *Mitologii politycznej w Federacji Rosyjskiej* i o związkach neopoganizmu z kulturą popularną.

Jestem przekonany, że rozprawa Anny Zaczkowskiej spełnia formalne i merytoryczne wymogi rozprawy doktorskiej z religioznawstwa. Wnoszę więc o dopuszczenie jej do obrony.